**Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 10. Październik 1922. Rok V.

# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

**PISMO MIESIĘCZNE**

**DLA**

## KAPŁANÓW I WIERNYCH

**POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI DLA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA.**

Wydawca i Redaktor: Ks. Dr. STANISŁAW ŻUKOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, KURKOWA 29.

Konto czekowe w P. K. O. 151.252.

**Na fundusz wydawniczy „Głosu Eucharystycznego“ złożyli:**

Maciej Wodecki, Mnichów 30 Mp.; Józefa Turek, Drohobycz 1000 Mp.; Helena Nitschówna, Kraków 250 Mp.; Katarzyna Gałdzionka, Wola Orzechowska 200 Mp.; Krystyna Wróblówna, Żywiec 750 Mp.; Marcela Kolinek, Andrychów 160 Mp.; X. Michał Dębowski, Kraków 250; Juljan Giaro, Białystok 250 Mp.; X. Stanisław Perenc, Bohorodyczyn 250 Mp.; X. W. Szczepanik, Lublin 120 Mp.; Wójcik Paweł, Cisna 110 Mp.; Sieprawska Wiktorja, Kraków 750 Mp.; OO. Kapucyni, Kraków 500 Mp.; X. W. Gadowski, Tarnów 250 Mp.; Jadwiga Morbicerówna, Czerna 750 Mp.; OO. Jezuici, Starawieś 500 Mp.; Zofja Karbowiakowa, Kraków 250 Mp.; Marja Dihm, Kraków 250 Mp.; Dydak Augustynowicz, Leżajsk 150 Mp.; X. Dr. L. Stawicki, Praszka 250 Mp.; OO. Karmelici Bosi, Wadowice 262 Mp; Kazimierz Szczepankiewicz, Rudki 100 Mp.; X. Michał Dobija, Lwów 50 Mp.; X. Józef Rączka, Bestwina 250 Mp.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać!

Nr. 10. Październik 1922. Rok V.

# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH, POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI DLA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU OŁTARZA.




Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Przedpłata roczna wynosi:
Mk pol. 500·—.
Mk niem. 30·—.
Franków 5 —.
Dolarów 1·—·

Wydawca i Redaktor *X. Dr. Stanisław Żukowski.*
Redakcja i Administracja: Lwów, Kurkowa 29.
Konto w P. K. O Nr. 151.252.

TREŚĆ: Od Wydawnictwa. — Kocham Cię Chryste! — Rozmyślanie. — XXVI Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny (C. d). — Baranek wielkanocny. — Żywot św. Paschalisa Baylon'a.

## Od Wydawnictwa.

**Prenumerata Głosu Eucharystycznego została podwyższona na 500 Mkp rocznie.** Koszta wydawnictwa wzrosły od początku roku bież. pięciokrotnie. Podczas gdy numer styczniowy z b. r. kosztował 50.000 Mkp, koszta numeru wrześniowego wzrosły na ćwierć miljona.

Prosimy o rychłe uiszczenie prenumeraty, względnie jej nadwyżki, gdyż już numer obecny niema pokrycia, mimo że Redakcja i Administracja pisma są sprawowane zupełnie bezinteresownie.

# Kocham Cię Chryste!

Że na me życia burze i rozterki
Wieczorów letnich zsyłasz ciszę błogą,
Gdy chatkę duszy nawiedzasz ubogą —
Kocham Cię Chryste!

Że pielgrzymowi idącemu w wieczność,
Gdy skwar wędrowne stopy znojem znuży,
Napoju dajesz Krwi chłodzącą krużę —
Kocham Cię Chryste!

Żeś nagotował stół przedziwny jadła
I wszystkich karmisz, co u niego siędą —
I ci synami Twymi zwać się będą —
Kocham Cię Chryste!

*Ks. Piotr Świerzko.*

---

# Rozmyślanie.

## O pokorze Jezusa-Hostji.

### I. Jezus-Hostja pokorny w Swej chwale.

Całe życie P. Jezusa jest wzorem najgłębszej pokory; gdy się jemu jednak bliżej przyjrzymy, obaczymy, że każde upokorzenie Syna Bożego było uwieńczone czcią i chwałą. Pokornym był P. Jezus w Swojem narodzeniu: nieprzyjęty w gospodzie, skazany na mieszkanie w stajni, położony w nędznym żłobie. Obacz jednak zarazem chwałę! Pastuszkowie pospieszają Doń, Mędrcy Mu pokłon oddają, Aniołowie śpiewają: „chwała bądź Bogu na wysokości!“ [1]) Pokornym był P. Jezus przy Swojem ofiarowaniu w kościele, gdy chciał się zjawić jakby urodzony z nieczystej niewiasty i gdy dał się wykupić jako ubogi, ofiarą z pary synogarlic albo z dwojga gołąbków. Obacz jednak i tu uwielbienie: Symeon wielbi Boga a prorokini Anna przepowiada Mu wielkie rzeczy. Pokornym był Pan Jezus przy ucieczce do Egiptu, jak gdyby „Król chwały“, lękał się Króla doczesnego. Lecz oto Jego

[1]) Łuk. 2, 14.

chwała: śmierć niewiniątek była uwielbieniem Chrystusa; Heród, który je ścigał, został zawstydzony" [1]). Pokornym był P. Jezus przy chrzcie Swoim, gdy w pośrodku innych, jakby grzesznik, zbliżył się nad Jordanem do Jana, „aby od niego przyjąć chrzest". Lecz obacz i chwałę: oto niebiosa otworzyły się, Duch Święty spłynął jakby gołębica i spoczął nad głową Jego; a oto głos z niebios odezwał się: „Ten jest Syn mój miły, w którym mam upodobanie" [2]). Pokornym był P. Jezus, gdy nauczał pośród bluźnierstw i urągań, któremi Faryzeusze Jego świętą Osobę znieważali. Lecz obacz i tu Jego uwielbienie: „Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczani, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają" [3]). Pokornym był P. Jezus na Kalwarji: w pośrodku dwóch łotrów zawisł na Krzyżu! Lecz i tu niebrak Jego chwały. „Powietrze zasłania się ciemnością na świadectwo niezmiernej zbrodni, gdyż niewinny został zabity. Wbrew prawom przyrody zaciemnia się słońce, gdyż wbrew prawom przyrody cierpi słońce prawdziwe, Jezus Chrystus; wraz z konającym Stwórcą smuci się światłość, w szlachetnej żałobie" [4]) Jednem słowem: „Sam się poniżył", oto Jego pokora! — „dlaczego i Bóg wywyższył go" [5]) oto Jego chwała! W Najśw. Sakramencie poniża się P. Jezus także w Swojej chwale. Nie objawia się tu jako dziecię w żłobku, ani jako mąż na Krzyżu: całe Jego człowieczeństwo i całe bóstwo jest zakryte nikłemi postaciami chleba i wina. Nie mówmy o wszystkich oelgach, krzywdach, bluźnierstwach i świętokradztwach, które ma Jezus-Hostja w tej tajemnicy miłości do zniesienia.

Błogosławionym niech będzie ten czas, w którym z dnia na dzień nawet w oczach niewiernych będzie coraz to więcej czczony i wielbiony Bóg-Człowiek, obecny w Najśw. Sakramencie Ołtarza!

„Chwal co możesz, wszystko małe,
On przewyższa wszelką chwałę,
Nie podołasz uwiebieniu" [6]).

## II. Jezus-Hostja pokorny w Swej władzy.

Prawdziwie, Syn Boży „sam się poniżył" [7]) pod postaciami chleba i wina; a jakiej władzy On tu nie wykonuje? Boska

---

[1]) Offic. eccles. in festo ss. Innoc. [2]) Mat. 3, 13, 17. [3]) Mat. 11, 5. [4]) S. Bernard. Senens. tom I, sermo 55, p. 2, n. 1, c. 3. [5]) Filip. 2, 8—9.

[6]) Quantum potes, tantum aude,
Quia maior omni laude:
Nec laudare suficis. S. Thom. Aqu., Opusc. 57.

[7]) Filip. 2, 8.

mądrość zamilkła; wszechmoc usunęła się; niezmierzoność zamknięta najmniejszą przestrzenią. Syn Dziewicy żyje wprawdzie, lecz żadnego śladu życia nie zdradza; ani ręce ani nogi Jego nie poruszają się; On nawet na to zezwala, że postacie, jeżeli są w niewłaściwy sposób na miejscu wilgotnem przechowywane, niszczeją. Nawet najbystrzejsze oko nie zdoła odróżnić Hostji konsekrowanej od niekonsekrowanej. Dumna Michol, córko Samuela, czemuż szydzisz z Dawida, Króla twego, że zrzuciwszy szaty królewskie a ukryty tylko lnianem Ephod, tańczy przed Panem? „Odkrył się król Izraelski — tak mówisz — jako gdyby się odkrywał jeden z błaznów". Krótko odpowiada ci Król: „będę podlejszy w oczach moich" [1]). Ty zaś, duszo chrześcijańska, wesel się!

Obacz tam w Najśw. Sakramencie prawdziwego Dawida, Króla twego, który się całkowicje obnaża, jak gdyby Oblubieniec, który się wszystkiego zrzeka: „Uczcie się odemnie, — tak woła — iżem jest cichy i pokornego serca"! [2]) Zupełnie ukryty i nieskończenie pokorny jest On w swej władzy. „O pokoro, znamienita cnoto Chrystusowa, jakże zawstydzasz próżność pychy naszej"! [3])

## III. Jezus-Hostja pokorny w Swej wielkości.

„Wielki jest Pan i chwalebny bardzo: a niemasz granic wielkości jego" [4]). „Gdzież jest bóg większy od Ciebie, Boga naszego?" [5]) Któż zdoła wielkość Boga choćby w myślach swoich zmierzyć? „Aza nieba i ziemi ja nie napełniam, mówi Pan?" [6]) Przebacz mi to, Miłośniku ludzi, że rozmawiam z Tobą z żywą wiarą i z tak śmiałą ufnością! Więc rzeczywiście, Panie, Ciebie, któryś jest „Król wielki nad wszystkimi bogami *ludzkimi* [7]), „który czynisz cuda" [8]), Ciebie całego zawiera drobina chleba i kropla wina? Jeremiasz raz w duchu proroczym odchodził od zmysłów; „bo Pan stworzył nowinę na ziemi" [9]), to zn. zdziałał coś nowego i dotąd niebywałego, zdobył się niejako na nowe dzieło stworzenia. Jakież to niezwykłe dzieło? „Białogłowa ogarnia męża" — Boga-Człowieka zamyka w swem dziewiczem ciele Matka-Dziewica. Tegoż Samego ogarnia też drobina chleba i kropla wina. „Niebo i niebiosa nad niebiosy ciebie nie ogarniają" [10]), a jednak okrucha chleba i kropla wina zamykają Cię w sobie. „O Najniższy i Najwyższy! Najpokorniejszy i Najwspanialszy"! [11])

---

[1]) 2. Król. 6, 20 22. [2]) Mat, 11, 29. [3]) S. Bern. In Epiphan. Dom. serm. 1. [4]) Ps. 144, 3. [5]). Ps. 76, 14. [6]) Jer, 23, 24. [7]) Ps. 94, 3, [8]) Ps. 76, 15. [9]) Jer. 31, 22. [10]) 2. Paral. 8, 18. [11]) S. Bern., Serm. in IV, hebd. major.

### IV. Jezus-Hostja pokorny w Swojem zjednoczeniu z nami.

Gdyby możny król nawiedził jakieś nizkie mieszkanko, ażeby np. jakiegoś biedaka obecnością swoją pocieszyć, jakiemiż pochwałami wynosiliby wszyscy to uniżenie królewskie! Martyrologjum rzymskie nie znajduje dość słów, by należycie wychwalić pokorę św. Gallikana męczennika. Był on konsulem, dwukrotnie ozdobiony wieńcem zwycięzców, prócz tego zaprzyjaźniony z cesarzem Konstantynem; przy tyberyjskiej bramie (w Rzymie) poświęcił się zupełnie na posługi pielgrzymom i chorym. „Sława o tem", mówi martyrologjum, „rozszerzyła się daleko i szeroko; wielu przybyło ze wszystkich stron, by ujrzeć wybitnego męża, konsula, który obmywał nogi ubogim, ręce ich wodą polewał, z wielką starannością posługiwał chorym i spełniał inne, podobne uczynki miłosierdzia" [1]). A przecież on żadnej żyły nie zadrasnął, nie wylał ani kropli krwi, by nią jako lekarstwem chorym swoim dopomóc. Ten dowód ostatecznej pokory i najwyższej miłości złożył jedynie i wyłącznie nasz Zbawiciel. „O najłagodniejszy z pośród wszystkich lekarzy, który z własnej Krwi Swojej zgotował lekarstwo, ażeby chorzy, których przyszedł uleczyć, nie zginęli!" [2]) Czy w Najśw. Sakramencie nie nawiedza On najniższych a nawet najbrudniejszych mieszkań, t. j. naszych serc, zanieczyszczonych brudem grzechu? Z Ciała Swego i ze Swej Krwi gotuje lekarstwo, które leczy rany dusz naszych; On, ten pokorny Jezus, oddaje się nam w zupełności, ażebyśmy żywot mieli. „Kto pożywa Ciało moje, i pije Krew moją, ma żywot wieczny" [3]). Jak niewymownie wielkiem jest to, że człowiek, proch i popiół, pożywa Boga Swego, by mieć żywot!

„Cud niepojęty: Pan Ciałem Swem darzy
Prostaków, sług i nędzarzy" [4]).

### Zakończenie.

## UWIELBIENIE.

„Pan mój i Bóg mój!" [5]) — Wiara upewnia mię o Twojej obecności w Czcinajgodniejszym Sakramencie; ze wszystką nabożnością, na jaką się tylko zdobyć mogę, uwielbiam Ciebie i drżę przed Twoim Wielkim Majestatem. Szczęśliwi byli Żydzi, którym, gdy na modlitwę Eljasza ogień z nieba pożarł całopa-

[1]) Martyrol. Rom. ad 25 Jun. [2]) S. Bruno Astens, Sentent. l. 4, c. 10, serm. 2. [3]) Jan 6, 55. [4]) O res mirabilis, manducat Dominum Pauper, servus et humilis. S. Thom. Aq. Opusc. 57. [5]) Jan 20, 23.

lenie, było danem upaść na twarze i wołać jednogłośnie: „Pan on jest Bogiem, Pan on jest Bogiem“ [1]). Dlaczego jednak szemrzę? Czyż nie jestem, jeżeli tylko zechcę, jeszcze daleko szczęśliwszym? Ogień miłości Bożej pożera i naszą ofiarę: chleb przemienia się w Ciało Chrystusowe, wino w Krew Jego! — Wierzę, korzę się, uwielbiam i głośno wołam: w Najśw. Sakramencie Ołtarza Pan jest Bogiem; Pan jest Bogiem! O błogosławiony Tomaszu Apostole! dotykaj się, owszem dotykaj się Jego rąk i nóg i uweselaj się przy ranie boku Zbawiciela! I ja Go też posiadam, a nietylko się Jego dotykam, lecz pożywam Go, a jakkolwiek Go niewidzę, jednak z żywą wiarą Go uwielbiam. Ty zaś bezbożna synagogo, ty nieszczęsny narodzie klątwy, daremnie srożyłeś się przeciw Synowi Bożemu, daremnie mniemałeś, żeś Najświętsze Imię Jezusowe już wyrugował z ziemi. Śród szyderstw i obelg wleczysz przez ulice Jerozolimy naszego Zbawcę na śmierć krzyżową. — Jego to obnosimy przez miasta i wioski w uroczystych pochodach ulicami i drogami i z weselem opiewamy chwałę Jego; obecnie nie jest On już przymuszony do dźwigania nieszczęsnego narzędzia śmierci na miejsce katowni, my je sami niesiemy jako znak Jego chwalebnego zwycięstwa i trjumfu; teraz On już nie kroczy skrępowany powrozami i więzami, lecz my Go obnosimy z trjumfem, przystrojonego w złote łańcuchy, w perły i drogocenne kamienie. — Ty nieszczęsny narodzie zakrywasz Jego niebieskie Oblicze; ty oblekłeś Go w płaszcz szkarłatny; tyś Go uwieńczył cierniem, wtłoczyłeś w dłonie Jego trzcinę i obwołałeś Go królem błaznów! „Nie mamy króla, jak tylko cesarza [2])“. Jego to, choć utajonego pod eucharystycznemi postaciami, wyznają wierzący królowie na całym świecie „Królem chwały“, przed Nim, jako przed Panem i Bogiem zginają kolana. — W nienawiści i zadrości wołałeś: „Precz, precz z Nim! ukrzyżuj Go [3])“. Daremnem było to wołanie, nieszczęsna synagogo! — Ten to jest, którego złączonymi głosy z niezmierną radością serc wszystkich jednogłośnie uwielbiamy:

*Tantum ergo Sacramentum!*
Wielki przeto ten Sakrament
Padłszy na twarz, czcijmy szczerze,
Dawnych figur zgasł testament,
Nową dał nam Pan wieczerzę;
Niech nam wiara sił dodaje
Tam, gdzie zmysłów moc ustaje!

Przyjdźcie, pospieszajcie nam na pomoc, Święci Aniołowie! wyręczajcie nas, gdy nam sił niedostaje! Wszak znacie słowo

---

[1]) 3 Król. 18, 39. [2]) Jan 19, 16. [3]) Jan 19, 15

Pańskie: „A gdy znowu wprowadza pierworodnego na okrąg ziemi, mówi: A niech się mu kłaniają wszyscy aniołowie Boży“ [1]). — Codziennie wprowadza Bóg Syna Swego na okrąg ziemi ustami kapłana: otoczcie kołem te straszliwe tajemnice i uwielbiajcie waszego Pana i Boga! O wy błogosławieni 24 starcy, o których wspomina Jan św [2]). Całe rzeki radości duchownej wlewacie w moją biedną duszę, gdy upadacie na twarze przed Barankiem i przez wieczność całą adorujecie „Żyjącego“. — „Oto Baranek Boży, — oto który gładzi grzech świata“! [3]) Pozwólcie mi, bym razem z wami na twarz padał i również wielbił „Żyjącego“ na wieki wieków, bym wielbił tego, który zostanie z nami do końca świata!

„Pan mój i Bóg mój! [4])

---

# XXVI Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny i pierwsza pielgrzymka do Rzymu z wolnej Polski.

(Ciąg dalszy).

Kongres rozpoczął się 24. maja na dziedzińcu watykańskim zwanym „Belwederem“, niemniej sławnym przez swą piękność artystyczną jak i przez wspomnienia historyczne. Po obu stronach tronu papieskiego zawieszono gobeliny przedstawiające „Ostatnią Wieczerzę“. Na estradzie bogato udrapowanej złotemi i purpurowemi adamaszkami wznosi się tron papieski, a obok niego jest miejsce dla Kardynałów i Biskupów. Artystyczną fontannę stojącą pośrodku dziedzińca zamieniono na cudowny kosz krzewów i kwiatów. Porządek utrzymują żandarmi papiescy, a straż honorową pełni Gwardja palatyńska. Koło godz. 16. zaczęły napływać tłumy uczestników Kongresu, a o godz. 17·25 przybył Ojciec św. w lektyce w otoczeniu swego dworu i gwardji szlacheckiej. Wstąpiwszy na estradę udzielił błogosławieństwa zgromadzonym tłumom, na które odpowiedziano eutuzjastyczną owacją. Odśpiewano hymn Eucharystyczny poczem J. E. Kardynał Dziekan Vanutelli głosem silnym i czystym wygłosił adres z wyrazami hołdu dla Papieża, na który Pius XI odpowiedział słowami powitania i zachęty do głębokiej wiary i ufności, poczem udzielił apostolskiego błogosławieństwa. Z tysięcy i tysięcy

---

[1]) Żyd 1, 6. [2]) Obj. 4. [3]) Jan 1, 29. [4]) Jan 20, 28.

piersi wyrwał się okrzyk powtórzony kilkakrotnie „Papież Pius XI niech żyje!“

Ten wzruszony uśmiechnął się i odpowiedział miłym ruchem pożegnania, następnie wśród coraz głośniejszych oznak czci zstąpił z estrady i powrócił do swych apartamentów.

Wierni w największym porządku opuścili dziedziniec.

Po uroczystej inauguracji uczestnicy Kongresu zebrali się w „S. Gioacchimo di Prati di Castello“ prawdziwym pomniku Eucharystycznym dla swej dekoracji zewnętrznej i wewnętrznej, gdzie otwarto uroczystości Kongresowe odśpiewaniem hymnu „Veni Creator“ i innemi modlitwami przepisanemi.

Najwspanialszy widok w tych dniach błogosławionych przedstawiała Msza św. pontyfikalna w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w bazylice św. Piotra. Chociaż Msza św. była naznaczona na godzinę 9 już od 6-tej rano napływali wierni, by zapewnić sobie miejsce, tak było o nie trudno, choć cała bazylika była dostępna dla publiczności z wyjątkiem trybun dla panujących, ciała dyplomatycznego, patrycjatu rzymskiego, Zakonu maltańskiego i komitetu kongresu, jak również miejsc zarezerwowanych dla zakonnic, reprezentacyj i śpiewaków, którzy w liczbie 950 mieli wykonać w czasie Mszy św. pontyfikalnej utwory gregorjańskie. O godz. $9^{30}$ świta papieska ukazała się w bazylice; przeszło 300 Biskupów postępowało parami, reprezentując wszystkie narodowości świata, Biskupi wschodni w aparatach swego obrządku, za nimi Kardynałowie w dalmatykach, kapach lub ornatach, stosownie do zajmowanego stopnia, z głowami nakrytemi mitrami z adamaszku lub płótna jak Biskupi. Ponad górnemi lożami odezwały się srebrne trąbki i oto ukazał się Ojciec święty w „sedia gestatoria“ ubrany w bogaty ornat biały ze złotem, w tjarze ozdobionej perłami na głowie, witają Go głośne okrzyki wiernych i śpiew „Tu es Petrus“ wykonany przez „Schola Cantorum“. Ojciec św. wzruszony błogosławi z uśmiechem. Przybywszy do ołtarza w otoczeniu gwardji szlacheckiej schodzi z Sedji i klęka do krótkiej modlitwy, następnie odebrawszy hołd Kardynałów i Biskupów przybranych w aparaty do Mszy św., zaczyna Najświętszą Ofiarę, która odbywa się ze wszystkiemi ceremonjami przepisanemi ze względu na obecność Ojca św. W czasie Podniesienia przerywa głęboką ciszę głos srebrnych trąbek, który spływa jakby głos anielski z kopuły; jest to chwila słodkiego wzruszenia, które potęguje się jeszcze, gdy Ojciec św. podnosi nad tłumami pobożnych Hostję św. i kielich Żywota, kreśląc szoroki znak Krzyża świętego. Po Mszy św., do której asystowali Kardynałowie Va-

nutelli, Gasquet, Bisletti i Lega, Pius XI. wraca na tron, podczas gdy mistrzowie ceremonji ustawiają świtę, poczem wstępuje na „Sedja Gestatorja“ a wierni wybuchają nowemi, pochodzącemi z głębi serca oznakami czci, które się przedłużają aż do zniknięcia Ojca św. za purpurową kotarą.

Po południu uczestnicy kongresu udali się do katakumb S. Kaliksta, by święcić trjumf Chrystusa na grobach Męczenników. Przez całe godziny Via Appia była widownią niezwykłego ruchu, śpieszyli na ten czcigodny cmentarz pielgrzymi, przedstawiciele i Władze pieszo, konno, powozami, na rowerach lub automobilami. Na podwyższeniu zajęli miejsce J. E. Kardynał Pompili, Biskupi i Prałaci oraz członkowie Komitetu Kongresowego; dokoła w oczekiwaniu tłoczyli się wierni. Przemawiali kolejno J E. Kardynał Heylen prezes stałego Komitetu wszechświatowych Kongresów Eucharystycznych, o trjumfie Eucharystji w historji 20 wieków, następnie Mons. Massini, a w końcu sławny archeolog Prof. Orazio Marucchi, budząc wspomnienia Eucharystyczne katakumb rzymskich. Po przemówieniach rozwinęła się procesja na „Via delle sette Chiese“, zatrzymując się trzykrotnie przy zabytkach pełnych wielkich wspomnień tj. przy katakumbach Domitilli, Comodilli i przy kościółku św. Eurosji. Ludność odkrywała ze czcią głowy przy przejściu Najśw. Sakramentu.

Zbyt wiele zajęłoby miejsca opisywanie tego wszystkiego, co zasługiwałoby na wzmiankę, ograniczymy się więc do faktów najbardziej pamiętnych. Między temi zajmuje niezaprzecznie pierwsze miejsce adoracja nocna u św. Piotra z 27 na 28 maja. Adorację tę charakteryzował miły, rodzinny nastrój. Wszyscy, od Papieża do najuboższego wyrobnika czuli się równymi i złączonymi w jedno u stóp Króla Niebios wystawionego na ołtarzu. Znikły zupełnie lub prawie zupełnie wielkie różnice; na trybunach panujących i patrycjatu widzieliśmy skromnych chłopków, a w pierwszych rzędach krzeseł obok Biskupów zwykłych księży, którzy nie wiedzieć jak tam dostali się, a którym Prałaci chętnie ustąpili miejsca.

Nawet straż osobista Ojca św. pełniła swą służbę raczej ze zwyczaju jak poczucia potrzeby lub etykiety: Ojciec św. przyszedł do Bazyliki o godz. 23, spotkał Go w kaplicy N. Sakramentu kardynał Merry del Val. Po chwili Mons. Carnici przewodniczący adoracji nocnej wszedł na ambonę dla odmówienia odpowiednich modłów, w przerwach chór odśpiewał motety i hymny gregorjańskie. Po litanji do W. W. Świętych Mons. Bartolomasi zwrócił się do słuchaczy z gorącą przemową

eucharystyczną. Przypomniał ową tajemniczą noc betleemską, porównał hołd pasterzy do obecnej adoracji, w której Pasterz pasterzy otoczony setkami i setkami pasterzy Kościoła, odnawia przed tym ukrytym Bogiem żyjącym ten sam hołd ludzkości. Po kazaniu Ojciec św. zaczął się ubierać do Mszy św., a wszyscy obecni odśpiewali hymn pochwalny „Wielbij duszo moja Pana". Pius XI zaczyna Mszę św. cichą. Podczas „Credo" wszyscy wierni połączyli swe głosy z głosem Głowy Kościoła; była to chwila rzeczywiście wielka, gdy tysiące serc złączyło się w jednem uczuciu i w tem samem wyznaniu wiary. Podczas Komunji św 7.000 osób różnego stanu przystąpiło do św. Stołu. Ojciec św. przy pomocy 7 Biskupów różnych narodowości rozdawał Ciało Pańskie. Po Mszy św. i odśpiewaniu litanji loretańskiej JE. Kardynał Merry del Val udzielił błogosławieństwa N. Sakramentem, Koło godz. 3-ej rano Ojciec św. powrócił do swych apartamentów, a mnóstwo adoratorów zapełniło plac św. Piotra.

28. rano JE. Kardynał Vanutelli w Bazylice S. Maria Maggiore celebrował Mszę św. w obecności kilku Biskupów i tłumu pielgrzymów. „Cappella Liberiana" wykonała Mszę „Mater Amabilis" mistrza Refice. Tegoż poranku miły widok przedstawiał kościół św. Agnieszki, gdzie zebrały się Dzieci Marji i inne stowarzyszenia marjańskie, oraz cała młodzież katolicka, to znaczy tysiące pobożnych dziewczątek, by uprosić sobie u Świętej siłę do walki ze złem. Po innych kościołach odbyły się w tym samym czasie nabożeństwa ku czci Marji, to też słusznie można nazwać dzień 28. maja „Dniem Marji".

29. rano odbyła się w Koloseum Msza św. dzieci. Widok wspaniały i rzewny, który wzruszył do głębi obecnych, niejednemu oczy zalały się łzami. W środkowej części Koloseum tyle razy zroszonej krwią Męczenników zebrały się tysiące i tysiące dzieci w białych ubraniach z czerwonemi szarfami, z kwiatami, chorągiewkami i sztandarami w ręku, dokoła wieniec Ojców, Matek, Władz i pielgrzymów.

Ołtarz wzniesiony pośrodku areny był ocieniony baldachimem i ozdobnemi krzewami. O godz. 7 rano Mons. Bertolomasi celebrował Mszę św., po której przy pomocy 12 kapłanów rozdał Komunję św. 15.000 osób, przeważnie dzieci.

We wszystkie dni Kongresu fasada i kopuła św. Piotra były wieczorem wspaniale oświetlone, szczególnie krzyż na kopule zrobiony z 500 lampek elektrycznych, widziany na przestrzeni kilku kilometrów. (C. d. n.)

# IV. Baranek wielkanocny.

W przededniu wybawienia ludu Izraelskiego z niewoli, rzekł Pan do Mojżesza i Aarona w ziemi Egipskiej: „Ten miesiąc wam początkiem miesiąców: pierwszym będzie między miesiącami roku. Mówcie do wszego zgromadzenia synów Izraelskich i powiedzcie im: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech weźmie każdy baranka według familij i domów swoich. A jeźli mniejsza liczba jest, niżby dosyć było do zjedzenia baranka, weźmie sąsiada swego, który mieszka podle domu jego, wedle liczby dusz, którychby dosyć było do jedzenia baranka. A baranek będzie bez zmazy, samczyk roczny: wedle którego obrzędu weźmiecie i koziołka. I będziecie go chować aż do czternastego dnia miesiąca tego i ofiaruje go wszystko zgromadzenie synów Izraelowych ku wieczorowi. I wezmą ze krwi jego i położą na oba podwoje i na napróżniki domów, w których go będą pożywać. I będą jeść mięso jego onej nocy, ogniem pieczone i przaśne chleby z polną sałatą. Nie będziecie nic z niego jeść surowego ani warzonego w wodzie, ale tylko pieczone ogniem; I nie zostanie nic z niego do poranku, jeźli co zostanie, ogniem spalicie. A pożywać go tak będziecie: Biodra swe opaszecie, a buty będziecie mieć na nogach, trzymając kije w rękach, a będziecie jeść śpieszno: bo to jest przejście Pańskie.

I przejdę przez ziemię Egipską nocy onej i zabiję wszystkie pierworodne w ziemi Egipskiej od człowieka aż do bydlęcia: i nad wszystkimi bogi Egipskimi uczynię sądy, ja Pan. Ale krew będzie wam na znak na domach w których będziecie: i ujrzę krew i minę was: i nie będzie u was plaga zagubiająca, kiedy uderzę ziemię Egipską; A ten dzień będziecie mieć na pamiątkę" (Exod XII).

Święty Tomasz, doktór anielski, utrzymuje, że ze wszystkich symbolów Eucharystycznych znajdujących się w starym Zakonie, najwybitniejszą jest figura „Baranka wielkanocnego", przedstawia ona bowiem Najśw. Eucharystję jako ofiarę, jako pokarm duszy i jako źródło wszelkiego dobra.

Liczne są w istocie porównania proroków baranka starego Zakonu z Barankiem eucharystycznym: obydwa zostały zabite na pokarm, obydwa mają siłę wybawczą. Nadto obrządki zachowywane w przygotowywaniu do starozakonnej Paschy, wyobra-

żają doskonale usposobienie z jakiem należy się przygotowywać, aby godnie obchodzić nową Paschę.

Ofiarą jest baranek. Baranek ten, jak łatwo odgadujemy, to żywy i wzruszający symbol Jezusa Chrystusa: Baranka Bożego. Tę nazwę, jaką Mu nadali Prorocy: Panie, woła Izaijasz, ześlij nam Baranka, panującego nad światem. „Później, podczas Jego życia“, Jezus otrzymał z ust św. Jana Chrzciciela, poprzednika swego, publicznie to imię: „Oto Baranek Boży“, woła Jan św. do uczniów swoich. Jakby chciał powiedzieć: Jego imię — Jego prawdziwe imię, to baranek; jego usposobienie to jakby cichego baranka; Jego posłannictwo, to posłannictwo baranka wielkanocnego, który ma być zabity na ofiarę i pożywany.

Jezus posiada istotnie w nieskończonym stopniu przymioty znamionujące słodkie usposobienie baranka. To ciche stworzenie jest obrazem niewinności, przywiązania, cierpliwości i posłuszeństwa. Wełna jego jest zazwyczaj nieskalanej białości; oczy jego pełne słodyczy, prostoty, bez zdrady i złośliwości. Jest bezbronnym przeciw napastnikowi, który nań naciera; cichy z istoty swej, posłuszny: do pasterza swego przywiązuje się, żyje z nim w rozczulającej zażyłości. Słodycz jego dosięga nieraz heroizmu: pozwala się strzydz bez oporu, a gdy go zabijają — wyciąga szyję swoją, nie wydając najmniejszego głosu: jednem słowem baranek oddany jest zupełnie człowiekowi.

Gdy badamy i zgłębiamy cnoty Pana Jezusa, co znamionuje Jego całe ziomskie życie? cóż spostrzegamy w Nim? — samą dobroć — słodycz i niewymowną uległość. Kto wypowie jasność życia, prostotę i niewinność Jego spojrzenia! Kto potrafi odmalować dobroć Jego słów, Jego postawy, a w końcu całą Jego powierzchowność? Baranek w objęciach Marji — baranek poddany i posłuszny w Nazarecie, baranek z uczniami swymi, baranek w Wieczerniku i na krzyżu, baranek wreszcie w Najśw. Eucharystji.

Prorok Izajasz chcąc odmalować boską Ofiarę Kalwaryjską, nie znajduje porównania bardziej wzruszającego: „Jako owieczka, mówi on, był zaprowadzony na ofiarę, i jako baranek przed strzygącym, nie otworzył ust swoich“. Czyż nie jest On takim samym w Najśw. Eucharystji? Rozważmy jaką słodycz rozlewa Jego obecność, jaką słodką radość sprawia Jego wzrok; rozważmy Jego niewzruszoną cierpliwość, Jego bezgraniczne posłuszeństwo. Rozważając te Jego przymioty, łatwo zrozumiemy dlaczego Kapłan okazując komunikującym Hostję Przenajśw. nazywa Chrystusa Barankiem Bożym: „*Ecce Agnus Dei*“.

Lecz dla Jezusa nie wystarczała jednorazowa ofiara. On

chciał przedłużyć tę ofiarę w nieskończoność. Nie tylko rano i wieczór jak czyniono z barankiem starozakonnym w świątyni Jerozolimskiej, lecz każdej godziny dnia i nocy ten Baranek Boży wyniszcza się w ogniu miłości, która Go utrzymuje w stanie ofiary eucharystycznej.

Na baranka wielkanocnego rozkazano brać baranka młodego, jednorocznego, bez skazy. Zabijano go, a krwią jego namazywano oddrzwia domów żydowskich, by przez to odwrócić anioła pomoru, który przechodził owej strasznej nocy i zabijał wszystko, co było pierworodne w Egipcie. Mięso baranka zabitego, w ogniu pieczone, kładziono na stole i pożywano je tylko w rodzinach, należących do narodu Izraelskiego. Kości nie wolno było łamać ani też żadnych resztek przechowywać, lecz należało je palić. Uroczystość wielkanocna była dla ludu pamiątką wyjścia z Egiptu i uwolnienia z niewoli egipskiej — a zarazem przymierza z Bogiem.

Najśw. Eucharystja wyobraża to wszystko. Baranek wielkanocny jest Ofiarą i Sakramentem, ofiarą i ucztą ofiarną — temsamem jest także Najśw. Eucharystja. Uczta z baranka wielkanocnego była pożywaniem pokarmu, pożywaniem baranka i chlebów przaśnych. Najśw. Eucharystja jest również pożywaniem pokarmu. Baranek wielkanocny w swej istocie był obrazem ofiary i śmierci Pana Jezusa, poniesionej dla zbawienia świata i jej skutków w nas; Najśw. Eucharystja oznacza nietylko ciało ofiarne, lecz jest niem rzeczywiście i prawdziwie. Zachowanie od śmierci, którą niósł anioł pomoru, uwolnienie z niewoli egipskiej, połączenie Izraelitów w jeden wielki naród przymierza, są tylko symbolami o wiele większych dobrodziejstw, które nam daje Najśw. Eucharystja, temi są: zachowanie od śmierci grzechowej, uwolnienie z pod panowania nieporządnych namiętności, i ścisłe zjednoczenie się wszystkich wiernych, którego podstawą jest wspólna uczta ofiarna.

Według przepisów rytualnych baranek paschalny miał być pożywany z chlebem przaśnym i gorzką sałatą. Jestto symbolem jak i my mamy przygotowywać dusze nasze do obchodzenia Paschy w nowem Prawie. Chleb przaśny jest pieczony bez kwasu — nie fermentuje; przeto Paweł św. nakazuje pożywać Baranka wielkanocnego nie z kwasem grzechu hipokryzji, lecz z sercem czystem i szczerem.

Gorzkie zioła z którymi pożywano baranka wielkanocnego, przypominają nam obowiązek pokuty, skruchy i umartwienia. Cnoty te mają własność leczenia duszy i nadawania smaku w pokarmach duchowych.

Żydzi pożywali baranka wielkanocnego stojąc, będąc gotowymi do drogi. Przyjmując Najśw. Eucharystję czyż nie pożywamy wijatyku na drogę do Nieba? Trzeba więc odrywać się od wszystkiego, coby nam przeszkadzało do szybkiego biegu w doskonałości, opierając się na wierze, ufności, miłości, która nas doprowadzi do naszego celu.

Zabicie baranka zachowało żydów od miecza anioła niszczyciela, i wybawiło z niewoli egipskiej; zachowanie i wybawienie są również skutkami Najśw. Eucharystji. Św. Jan Chryzostom tłómacząc symbole starozakonnej Paschy, mówi o Sakramencie naszych Ołtarzy: „Chcesz poznać siłę krwi Chrystusowej? Wspomnij na krew baranka wielkanocnego. Anioł niszczyciel przeszedł omijając domy, których drzwi były naznaczone krwią baranka. W naszych zaś czasach, o ileż bardziej lękają się nieprzyjaciele Kościoła i unikają tych, których już nie domy naznaczone krwią bydlęcą, lecz prawdziwa Krew Chrystusa zabarwia wargi wiernych i poświęca ich na świątynie swej Boskiej obecności! Istotnie, Najśw. Eucharystja broni nas od nienawiści szatana, od intryg piekła, od pokus, czyniąc je nie tak częstemi i mniej niebezpiecznemi.

Wybawia nas również z niewoli grzechu, z jarzma namiętności, z tyranji złych nałogów. Odpuszczony grzech, pozostawia po sobie jakby zatrute żądło, zarazek w ranie, jaką nam zadał. Każdy grzech czyni nas niewolnikiem, dając szatanowi prawo nad nami; nałogi stają się łańcuchem — stają się niejako prawem i niemal drugą naturą. Przebaczenie nie dokonywuje się za pierwszem zerwaniem więzów, natychmiastowem wydobyciem się z pod ciężkiego jarzma pokonaniem drugiej natury. Kto nas wybawi, mówmy ze św. Pawłem, od ciała tej śmierci, od tych nieznośnych więzów, od tej okrutnej tyranji? Jezus Chrystus w Najśw. Sakramencie, może zdziałać ten cud: to wybawienie jest skutkiem łaski sakramentalnej Najśw. Eucharystji.

Oto jest wielkie i doniosłe znaczenie baranka wielkanocnego i jego ścisły stosunek do Najśw. Eucharystji. Najśw. Sakrament jest pamiątką Jego męki i śmierci, to jest Jego wielkiego zwycięstwa nad szatanem. Baranek ukryty, cierpliwy, milczący i tak pokorny pod osłoną Hostji, jest Barankiem zwycięzcą.

Św. Jan widział Go w chwale i wołał z radością z wszystkimi, którzy zwyciężyli przez zasługi Jego Krwi. I wszystkie miljony miljonów wołały wielkim głosem: „Barankowi, który był zabity, błogosławieństwo — sława, chwała i moc na wieki wieków“!

# Żywot świętego Paschalisa Baylon'a.

**Patrona Stowarzyszeń i dzieł Eucharystycznych.**

40) ROZDZIAŁ XVI.

Tłumy wiernych otaczały kościół w Poniedziałek Zielonych Świąt, jeszcze przed otwarciem go, a wielu nocowało na placu pod gołem niebem.

W przewidywaniu tych tłumów, ustanowili Zakonnicy silną straż ochotników dla utrzymania porządku i wpuszczania partjami do kaplicy. Przedtem zaś sami odprawili modły przy zwłokach, pocierając o nie pamiątkowe medaliki, obrazki, różańce i szkaplerze.

Sługa Boży spoczywał otoczony światłem i zdawał się spać spokojnie; z czoła zaś spływał mu dziwny olejek, rozpościerający najrzyjemniejszy zapach na cały kościół. Podniesione powieki odsłaniały świecące oczy jak u żyjącego, a na ustach igrał anielski uśmiech.

Zaświadczali to straż w kaplicy spełniający, a olejek tak bezustannie spływał z czoła iż niemal każdy mógł chustkę nim sobie zwilżyć i unieść nieziemski zapach.

Do cudu tego żywego okazanego ludowi, raczył Stwórca dodać inne, dla ożywienia wiary i podniesienia czci dla tego wstępującego w poczet Świętych.

Mało mamy przykładów tak nagromadzonych łask Bożych i wierzyć by trudno było tylu cudom, gdyby nie zeznania setek świadków, którzy w najprostszych słowach opowiadali fakta widziane i doznane. I tak:

Biedny paralityk Jan Cebollin z Castellon przywlókł się podtrzymywany przez dwóch ludzi, by uczcić Świętego i pomodlić się przy jego zwłokach. Obecna temu, a wspomniana już wyżej Elżbieta Xéa, zeznała potem w tych słowach:

„Patrzałam na tego biedaka ledwie sunącego się na kulach i zaraz pomyślałam sobie: piękny byłby to cud, gdyby dobry Brat Paschalis zechciał uzdrowić tego kalekę i przywrócić mu władzę w nogach. Przejęta tą myślą, nie spuszczałam z oczu paralityka; widziałam, jak z wielkim trudem docisnął się do trumny i złożył pocałunek na ręce Błogosławionego. I cóż się stało? Spostrzegam jak chory raźno się podnosi na nogi i wznosząc kule w górę woła: „Cud! cud! jestem uzdrowion!“ Tłumy odpowiedziały mu okrzykami zachwytu i eskortowały go po za kościół, zkąd upojony radością pobiegł prosto do Castellon“.

Porwane i zelektryzowane widokiem oraz opowiadaniem uleczonego, jeszcze większe tłumy podążyły do Villareal, zawieszając w domach wszelkie zajęcia i prace, przejęte jedyną myślą dostania się do klasztoru N. Panny Różańcowej. Naturalnie że każdy uprowadzał ze sobą, wynosił lub wywoził swoich chorych lub ułomnych, w nadzieji pocieszenia i zdrowia. Jak zeznawali współcześni, tłumy te zbierały się jęcząc i płacząc — ibant et flebant — a powracały z radością w oczach, unosząc bezużyteczne już laski, kule i szczudła, jak zwycięskie trofea.

Małżeństwo Ferrer, ujrzawszy uzdrowionego paralityka Cebollina, postanowiło pójść prosić Błogosławionego Paschalisa o pomoc dla córeczki Cataliny, a opowiada o tem matka dziewczynki.

„Od siódmego roku życia, po przebiegu ciężkiej słabości, obsypane było biedne to dziecko ciągle odnawiającymi się wrzodami. Niezamożni, jednak nie szczędziliśmy kosztów na lekarzy, leki i nawet operacje, a trwało to lat dwa z nieopisanemi mękami dziecka, poczem doktorzy bezsilni już opuścili chorą, zdając nas na łaskę Bożą i cierpliwość dziewczynki. Wtem powołał Bóg Brata Paschalisa, któregośmy znali z kwest i nauk jego, a wieść o jego śmierci i cudownych zdarzeniach doszła do nas. Uleczony nasz sąsiad Cebollin spowodował żeśmy nie odkładając, ruszyli z Cataliną do Villareal, gdzie z początku zwątpiliśmy o możności dostania się do kaplicy. Nabożeństwo żałobne przed pokropieniem zwłok było rozpoczęte, a myśmy byli na końcu tłumów za kościołem. Pomogli nam jednak dobrzy ludzie, stopniowo robiono nam miejsce przez wzgląd na chorą, litość wzbudzającą i dotarliśmy na klęczkach do trumny. Czystą chustką dotknęłam czoła Świętego i potarłam nią zaraz rany dziecka; ono zaś zdołało pochwycić rękę Nieboszczyka i gorąco jak nigdy odmówiło anielski swój pacierz, któremu z wiarą wtórowaliśmy. Było to przed samem podniesieniem; mąż mój szepce mi do ucha: Odwagi, Święty okaże się cudownym, bo popatrz, już oczy otwiera. C. d. n.

---

Nihil obstat.

L. 8161. *Ks. Dr. Fr. Lisowski*, cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Kurji Metropolitalnej o. ł.

Lwów, 12. września 1922. *† Józef arcybiskup.*

---

Z drukarni L. Wiśniewskiego, Lwów, Ossolińskich 16.